

Dziś
W NUMERZE:
Str. 3 — Trybuna Przedzjadawca;
Słabe przygotowanie propagandystów nie gwarantuje dobrego przebiegu szkolenia — korespondent S. Bartnik
Str. 4 — Złarno ryżu i... klęm po krzyżu

dzisiaj 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa,
czwartek
30 grudnia
1954 r.
Nr 309 (1448) B
Cena 20 gr

„Jeśli deputowany Lapin będzie głosował za uzbrojeniem b. hitlerowców, niech nie zjawia się więcej w Mont-St. Martin” Potężna fala strajków protestacyjnych ogarnia Francję

PARYŻ. Liczne delegacje, które napływają bez ustanku do Pałacu Burbońskiego, pobliża w poniedziałek wszelkie rekordy. Aby utrzymać porządek, policja zmuszona była już o godz. 14.20 ustawić bariery drewniane na Quai d'Orsay, gdzie prawie cały etniczność zajęty był przez delegacje. Inne delegacje gromadziły się z drugiej strony Pałacu Burbońskiego na placu Bourgoigne. Od godziny 16 policja dostawiała przeciętnie co 10 minut nowe bariery drewniane. O godzinie 17 trzeba było poszerzyć przejście dla delegacji.

Deputowany komunistyczny od rana przyjmował bez przerwy przedstawicieli ludności. Przewodniczący grupy „niezależnej Francji zamorskiej” Senghor, przewodniczący grupy UDSR Bonnetous, b. gaullista Soustelle oraz deputowany Fortinal przyjęli delegację zarządu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej. Delegacja n. której czele stali wybitny pisarz Jean-Paul Sartre, b. minister Godard i prof. Weil-Hallé, protestując przeciwko układowi paryskiemu podkreśliła domniemane przynależność francusko-radziecką.

Deputowany socjalistyczny Lapin otrzymał list podpisany przez mera SFIO i 8 radnych miejskich należących do tej samej partii z Mont St. Martin (Mourthe-et-Moselle). List ten głosi m. in.: „Jeśli deputowany Lapin będzie głosował za uzbrojeniem b. hitlerowców, niech nie zjawia się więcej w Mont St. Martin, gdzie socjaliści nie będą dalej popierać jego stanowiska”.

Plakatywy apel CGT, wzywający masy pracujące do manifestowania sprzeciwu wobec uzbrojenia odwetow-

fabriki „Otis Pifre” w Bezons (dep. Seine-et-Oise) na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy jednego z techników. Techniki ten brał udział wraz ze swymi towarzyszami pracy w strajku przeprowadzonym 24 bm. w tej fabryce pod hasłem

Przed wymianą dokumentów ratyfikacyjnych przeprowadzić rozmowy z ZSRR Nowa poprawka deputowanego Loustanau-Lacau

PARYŻ. W środę 29 grudnia o godzinie 16 zbiera się ponownie Zgromadzenie Narodowe, by zająć się sprawą ratyfikacji Układów paryskich w powiązaniu z kwestią zaufania dla rządu Mendes-France'a. Nowym elementem sytuacji jest m. in. zgłoszenie we wtorek przez deputowanego Loustanau-Lacau jeszcze jednej poprawki zmierzającej do odroczenia realizacji układów paryskich. Okres między postępowaniem z 27-28 grudnia, a posiedzeniem wyznaczonym na środek wypadają dalsze liczne rozmowy zakułowe, gończone zabiegami Mendes-France'a i próby wywarcia wpływu na „niepewnych” prawników deputowanych francuskich za pomocą brutalnej presji Waszyngtonu i Londynu na Paryż.

We wtorek deputowany chłopięcy z departamentu Basses-Pyrenees Loustanau-Lacau zgłosił poprawkę do omawianego nowego projektu rządowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Sekcja partii socjalistycznej w Nomiin uchwalila rezolucję popierającą gorący apel Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), wzywającej do wszczęcia rokowań między czterema wielkimi mocarstwami przed ratyfikacją układów paryskich.

Jak donosi „Humanite”, w wielu miastach Francji odbywają się wiece protestacyjne pod pomnikami ofiar hitleryzmu.

walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

z rądem ZSRR, poinformować wyczerpująco Zgromadzenie Narodowe i Radę Republiki o istniejących rzeczywiste możliwościach rychłego odprężenia w Europie — stanowiącego wstęp do okresu trwałego pokoju”.

(ciąg dalszy na str. 4)



Układy paryskie prowadzą prostą drogą do utworzenia odwetowej armii w Niemczech zachodnich. Ratyfikacja tych układów wzmogła by groźbę rozpętania nowej wojny w Europie.

(z pras)

Jesteśmy z narodem francuskim w jego walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Oświadczenie prof. Stanisława Kulczyńskiego przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Se mu PRL

Spoleczeństwo polskie przyjęło z głębokim zadowoleniem wiadomość, że większość deputowanych do parlamentu francuskiego odrzuciła w dniu 24 grudnia br. postanowienie układów paryskich, przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich. Decyzja parlamentu francuskiego w tej sprawie wyraża wolę obywateli większości narodu francuskiego, który podniósł potężny głos sprzeciwu wobec wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Walka o zagwarantowanie bezpieczeństwa narodów Europy trwa i winna być kontynuowana z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Naród polski podziela troskę narodu francuskiego o zachowanie pokoju, o bezpieczeństwo własne i innych narodów europejskich, którym zagroza wkrzeszenie agresywnych i odwetowych sił militarystyki niemieckiej.

Naród polski solidaryzuje się z narodem francuskim w jego oburzeniu przeciwko brutalnym formom nacisku na parlament francuski ze strony kół rządzących w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Kola te usiłują narzucić na

100.000 komsomolców ruszyło na budowy

MOSKWA. Komitet Centralny Wszechzwiązkowego Lenińskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM) powziął uchwałę w sprawie udziału organizacji komsomolskich w realizacji nakreślonego przez KC KPZR i Radę Ministrów ZSRR programu budowy zakładów prefabrykowanych konstrukcji i części żelbetonowych.

Komitet Centralny WLKZM uważa aktywny udział komsomolców i młodzieży w budowie tych zakładów za najważniejsze zadanie patriotyczne organizacji komsomolskich. KC WLKZM aprobował inicjatywę młodych budowniczych swierdłowskich zakładów wyrobów żelbetonowych, którzy uchwalili przedterminowo, tj. do grudnia 1953 r. zakończyć podstawowe prace.

Do budowy takich zakładów zgłosiło się 100.000 komsomolców i młodzieży.

Barwne korowody małych tancerzy na zabawach noworocznych

W pięknych salach domów kultury, w świetlicach zakładowych i w szkołach tysiące dzieci — korzystając z ferii zimowych — spędzają wesoło czas na wspólnych zabawach.

Odbywające się obecnie w całym kraju imprezy noworoczne pozostawia na dłużej w pamięci naszych najmłodszych niezatarte wspomnienia.

W okresie tegorocznych ferii zimowych np. w jednej szkole TPD na Muranowie w Warszawie bawić się będzie łącznie ponad 35 tys. dzieci. Każdego dnia w wielkim hallu, zamienionym na salę balową, wirują barwne korowody tancerzy. Są to mali producenci nauki i pracy społecznej ze szkół warszawskich.

Na wielkiej imprezie noworocznej w Nowej Hucie bawią się wspólnie dzieci budowniczych tego miasta, robotników kombinatu im. Lenina oraz członków okolicznych spółdzielni produkcyjnych.

Rozmawiamy o Statucie

Przyszedł do ciebie, żebyś wyjaśnił mi pewne sprawy związane z projektem naszego nowego Statutu. Jakos nie bardzo mogę sobie z nimi poradzić, więc chciałbym przedyskutować je z tobą.

— Proszę bardzo. Spróbujmy wspólnie zastanowić się nad ważnymi precyzacjami dla nas sprawami, przedyskutować je. Po to jest przecież nasza dyskusja przedzjazdowa, nasza dyskusja nad Statutem.

— Zaczynamy może od najważniejszego zagadnienia. Chodzi mi o sprawę charakteru naszej organizacji. Popatrz, w pierwszym punkcie projektu naszego Statutu powiadane jest tak:

„ZMP jest organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej, jednoczącą w swych szeregach coraz szersze rzesze patriotycznej młodzieży miast i wsi”.

Chłonkiem ZMP może być każdy młodzieniec i każda dziewczynka, jeśli ma szczerą chęć należenia do organizacji”.

Otoś widzisz myśmy cały czas mówili w organizacji o tym, że jesteśmy przodującą organizacją, a tu jest powiedziane, że każdy kto ma chęć wstąpienia do organizacji powinien zostać przyjęty. Wydaje mi się, że tego nie można pogodzić z przodującym charakterem organizacji, o czym stało się mówić.

— Widzisz, w twoim rozumowaniu tkwi błąd. Zajmijmy do Statutu i przeczytajmy cały pierwszy punkt, bo opuścisz część jednego zdania. Chodzi tam o każdego, jak widzisz, kto „ma szczerą chęć należenia do organizacji i brania udziału w uczestnictwie jej celów dla dobra młodzieży i narodu”. Chodzi więc o wszystkich młodych patriotów, którzy chcą służyć i służyć Ojczyźnie. Nie wątpisz chyba, że taka jest olbrzymia większość młodzieży polskiej. Moim zdaniem więc szeregi ZMP powinny być szeroko otwarte dla tej młodzieży. W organizacji naszej jest dwa miliony członków, a około 3 milionów, a może i więcej jest poza nią. I mimo że wielu spośród tych nie należących do ZMP to młodzi robotnicy, chłopcy czy inteligenci, którzy dobrze służą narodowi i Ojczyźnie — stoją oni z boku, nie należą do ZMP. Dlatego projekt Statutu mówi o tym, aby ZMP jednoczyła „w swych szeregach coraz szersze rzesze patriotycznej młodzieży miast i wsi”. Dam ci przykład jeszcze taki przykład. Po zjednoczeniu w 1948 roku na jesieni organizacja nasza liczyła pół miliona członków. Byli wówczas wśród niektórych jej aktywistów tendencje, aby do ZMP przyjmować ludzi już dojrzałych ideologicznie, o ustalonym światopoglądzie. Tendencje te zostały wyrażone ostro skrytykowane. Wyobraź sobie zresztą co byłoby, gdyby tak posłuchał się tych ludzi. Dusilibyśmy się we własnym sosie, organizacja odywałaby się coraz bardziej od młodzieży. A ślad jak mały mielibyśmy zasięg oddziaływania na setki tysięcy bliższych nam młodych ludzi. Organizacja nie mogłaby spełniać w takich warunkach swego głównego zadania, jakim jest wychowanie szerokiej rzeszy chłopów i dziewcząt. Zresztą są i dziś wśród naszego aktywnego jednostki, które lansują podobne teoryjki hanujące

rozwiązaniem naszego Statutu, rozszerzenie wpływu ZMP na szerokie rzesze młodzieży. Pamiętajmy, uczestniczyliśmy w zbornym przedium jednego z zarządów powiatowych w czasie przyjmowania nowych członków. Pamiętajmy chyba pytania jakie zadawano nowo wstępującym członkom. O jakie trudne rzeczy zapytywano z dziedzin polityki międzynarodowej i ekonomii, filozofii. Oburzałeś się wówczas na tego rodzaju praktyki. Zdałeś sobie więc chyba sprawę, że to wpływa na słabość naszej pracy. To jest przecież jedna z przyczyn, dla której w naszych szeregach ciągle jeszcze za mało jest młodych robotników i chłopów, których miejsce jest właśnie między nami.

Z tym, widzisz, ja się zgadzam, ale jak to pogodzić z przodującym charakterem organizacji? Jeśli tak, to wyjaśnij mi na czym polega przodujący charakter ZMP, z którego przecież wszyscy jesteśmy dumni.

W tym właśnie, że nie rozumiesz co to znaczy przodująca organizacja, tkwi twój błąd. Zastanówmy się co oznacza termin przodująca organizacja, którym posługujesz się od początku naszej rozmowy. Otoś wydaje mi się, że nasz projekt Statutu wyjaśnia to, jak projekt może nie używać określenia przodująca organizacja. Zgadza się z tobą, że to nie jest zwykła ważna sprawa. Jeśli rozumowalibyśmy tak, jak ty, rozumowalibyśmy tak, jak ty, próbując przedstawić sprawę, że otwarcie szeregów ZMP dla wszystkich młodych patriotów, którzy chcą wstąpić do organizacji, jest niezgodne z jej przodującym

charakterem, doszlibyśmy do wniosku, że przyjmowanie do ZMP należy tylko ludzi już przodujących. Doszlibyśmy wówczas do polityki zamkniętych drzwi w ZMP dla olbrzymiej masy głodnej, oddanej Ojczyźnie młodzieży, która chce być przodującą i dlatego zgłasza się do naszej organizacji. Widzisz, moim zdaniem przodujący charakter ZMP polega na tym, że stawia sobie za cel wychowanie młodego pokolenia na luzu przodujących. Główna sprawa polega na tym, że praca ZMP powinna iść w kierunku kształtowania charakteru przodującego, rozwijania zamiłowania do prawdy i sprawiedliwości, uczucia miłości do Ojczyzny i wielu pięknych cech nowo go człowieka. Mówiąc ogólnie chodzi o pracę nad wychowaniem młodzieży na pełnowartościowych członków społeczeństwa socjalistycznego. Jeśli przeczytasz uważnie cały pierwszy rozdział projektu Statutu, to zobaczysz, że cel wychowawczy, o którym tam jest mowa, zawiera właśnie wyjaśnienie charakteru naszej organizacji, przez ukazanie głównego zadania wychowawczego, mającego na celu pokierować zelpomocami tak, aby stali się oni ludźmi przodującymi.

— Muszę sobie mimo wszystko przemyśleć to co powiedziałeś. No i jeszcze raz przeczytać pierwszy rozdział. Chciałbym jednak, żebyś ty była nasza pierwsza i nie ostatnia rozmowa, bo zanotowałem sobie cały szereg spraw, które chciałbym jeszcze wyjaśnić. Więc na razie, do widzenia.

A. DROŻDŻYŃSKI

Kto pyta nie błądzi

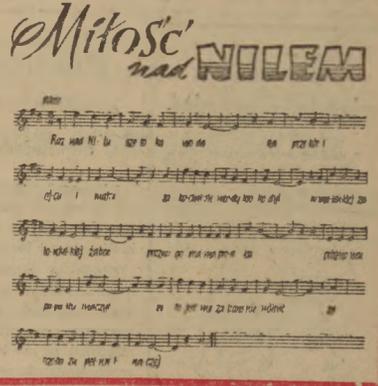


Pytałeś co to za montaż? Odpowiadamy: są to „fragmenty” stałogrodzkiego spotkania przedstawicieli redakcji „Sztandaru Młodych” z Cytelnikami.

Do skrzynki, jak widzicie, są pytania i mnóstwo cennych uwag pod adresem gazety. Na zdjęciu B. Kalańska z Siemianowic i K. Krzaska ze Stalinozrodu wrzucają kartki z pytaniami.

„Nieśmiały” rozwiązywał języki konferansjer Pyzik (w karykaturze), a artyści biorący udział w spotkaniu pomagali odpowiadać na pytania Cytelników.

Oto nuty do jednej takiej „śpiewanej” odpowiedzi. Tekst piosenki i relacje z przebiegu spotkania czytacie na str. 2.



Przemysł lekki wykonał 24 bm. roczny plan produkcji

Roczny globalny plan produkcji według wartości w cenach niezmiennych wykonał w dniu 24 bm. przemysł lekki.

Do końca br. zakłady tego przemysłu wyprodukują dodatkowo kilka tysięcy ton kwasu siarkowego.

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Leśnego.

Roczne zadania w zakresie żywienia zbiorowego wykonywały zakłady Związku Spółdzielni Spożywców.

Pod rozważę kierownictwu ZISPO

Kornel Rembowski pracuje w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Ze względu na zły stan zdrowia kilkakrotnie zwracał się do swego kierownictwa z prośbą o przeniesienie go do pracy w biurze. Zetempowice Rembowski od dłuższego czasu choruje na gruźlicę płuc. Na tej podstawie został zwolniony z odbycia służby wojskowej. Praca fizyczna w rozdzielni W-3, gdzie pracuje obecnie, jest dla niego nieodpowiednia i jeszcze bardziej nadwęża jego organizm, który potrzebuje stałego leczenia. Kierownictwo Zakładów, mimo że zna sytuację Rembowskiego w ogóle nie reaguje na jego prośby. Kierownik Zakładu W-9 ob. Twerz pozwala sobie nawet na dalekie nieodpowiednie uwagi — „chorujesz i chorujesz, ale jakos żyjesz”.

W żadnym wypadku nie możemy pogodzić się z niewłaściwym stosunkiem do robotnika, który mimo choroby jest potrzebny i nie chce odejść z szeregow ludzi pracujących.

I jeszcze jedna uwaga. Tym razem do Zarządu Zakładowego ZMP w ZISPO. Towarzysze znają te sprawy i wiele innych mają je nawet zapisane w zeszytach skarg i zażaleń, ale z latami interwencji nie bardzo się spieszą. Może teraz po przeczytaniu te korespondencji przyspieszą ich załatwienie.

I. S.



Samobieżny „Zurawik” konstrukcji inżynierów Norberta Czerwonskiego i Jana Madziara z Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego wydajnie przyspiesza wyładunek ryb z kutrów rybackich. Nowo konstruowany dzień przedładowy 12-14 ton ryb na godzinę. Napęd elektryczny pozwala dźwignowi przesunąć się po całym nabrzeżu i podjechać do burt kutrów rybackich. Foto: Cieślak (CAF)

SPORT — SPORT
Wtorek 29 bm. obitował w wiele ciekawych imprez sportowych rozgrywanych w konkurencji międzynarodowej. Oto w Warszawie hokej, skoki narciarskie, wielozwyciswo nad BHIUC. Wiedza 52 (2.2, 2.0, 4.0), w Stalinozrodzie siatkę przegrali z Wiednem 47 (0.1, 1.3, 3.3). W Złotopomiu rozpoczęły się zawody narciarskie.

(Sprawozdania z tych imprez czytamy na stronie 4.)

Na 15 lat więzienia skazano notorycznego oszusta

28 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał wyrok w procesie notorycznego oszusta i przestępcy Stanisława wól Mieczysława Leszczyńskiego, skazując go na karę 15 lat więzienia.

Jak wykazał przewód sądowy, Leszczyński pracując kolejno w 14 instytucjach handlowych,

dokonał licznych malwersacji i nadużyć. M. in. będąc dyrektorem Ogrodniczych Zakładów Handlowych w Warszawie przeprowadził „udaną” transakcję, która umożliwiła mu kraść ok. 140 tys. zł. Pracując następnie w MID w Warszawie na odpowiedzialnym stanowisku, Leszczyński ukradł ok. 90 tys. zł.

Kto pyta nie błądzi

Relacja na serio...

... i relacja na wesoło



Ten pogodny uśmiech długo nie schodził z twarzy uczestników stalinogrodzkiego spotkania. Wierzymy, że był to uśmiech przyjacieli i że przyjacieli ta znajdzie wyraz w dalszym zacieśnianiu się kontaktów między Czytelnikami a redakcją.

Oni chcą wiedzieć i rozumieć

Z nabitę młodzieżą sali jak z rekawem sypały się pytania. Istny grad zadań pytańskich. Pytali i ci z huty „Pokoju” i z huty „Balladon” i z „Ferum” i z „Wujek” i „Stalinogrod” i „Kłopoty” — trudno wszystkich „udziakować” spotkania wyliczyć. Oto niektóre:



„Uwielbiam” powstęł przez kacykatuzyście. Krystyna Maj chrzak z huty „Ferum” i Jerzy Pańkowski z huty „Pokoju” mała spotał słusznych zażutów pod adresem „Sztandaru Młodych”. Chca miano- wice znowelizować redakto- wów naszej gazety do czesie- go zamieszczania artykułów światłooświecających i także kon- kursów oraz cieszę dopowię- satywy. Domaga się też atrak- cyjnych powieści, drukowa- nych w ten sposób, żeby można było z wycinków zrobić książkę. Co jeszcze? Jeszcze pragna komentarzy politycz- nych, głębokich i „lekkon- strawnych”, czyli takich, które czyta się z zainteresowa- niem i które łatwo można zrozumieć. Czasem mają rację, będziemy musieli tym wyma- gaćom sprostać.



„Uwielbiam” powstęł przez kacykatuzyście. Krystyna Maj chrzak z huty „Ferum” i Jerzy Pańkowski z huty „Pokoju” mała spotał słusznych zażutów pod adresem „Sztandaru Młodych”. Chca miano- wice znowelizować redakto- wów naszej gazety do czesie- go zamieszczania artykułów światłooświecających i także kon- kursów oraz cieszę dopowię- satywy. Domaga się też atrak- cyjnych powieści, drukowa- nych w ten sposób, żeby można było z wycinków zrobić książkę. Co jeszcze? Jeszcze pragna komentarzy politycz- nych, głębokich i „lekkon- strawnych”, czyli takich, które czyta się z zainteresowa- niem i które łatwo można zrozumieć. Czasem mają rację, będziemy musieli tym wyma- gaćom sprostać.

„Uwielbiam” powstęł przez kacykatuzyście. Krystyna Maj chrzak z huty „Ferum” i Jerzy Pańkowski z huty „Pokoju” mała spotał słusznych zażutów pod adresem „Sztandaru Młodych”. Chca miano- wice znowelizować redakto- wów naszej gazety do czesie- go zamieszczania artykułów światłooświecających i także kon- kursów oraz cieszę dopowię- satywy. Domaga się też atrak- cyjnych powieści, drukowa- nych w ten sposób, żeby można było z wycinków zrobić książkę. Co jeszcze? Jeszcze pragna komentarzy politycz- nych, głębokich i „lekkon- strawnych”, czyli takich, które czyta się z zainteresowa- niem i które łatwo można zrozumieć. Czasem mają rację, będziemy musieli tym wyma- gaćom sprostać.

„Uwielbiam” powstęł przez kacykatuzyście. Krystyna Maj chrzak z huty „Ferum” i Jerzy Pańkowski z huty „Pokoju” mała spotał słusznych zażutów pod adresem „Sztandaru Młodych”. Chca miano- wice znowelizować redakto- wów naszej gazety do czesie- go zamieszczania artykułów światłooświecających i także kon- kursów oraz cieszę dopowię- satywy. Domaga się też atrak- cyjnych powieści, drukowa- nych w ten sposób, żeby można było z wycinków zrobić książkę. Co jeszcze? Jeszcze pragna komentarzy politycz- nych, głębokich i „lekkon- strawnych”, czyli takich, które czyta się z zainteresowa- niem i które łatwo można zrozumieć. Czasem mają rację, będziemy musieli tym wyma- gaćom sprostać.

DLaczego Niemcy zachodnie tworzą ukłomachit hitlerowski?

odpowiada red. Maksymilian Berezowski

Dlaczego? Z całą pewnością nie w celach pokojowych, chociaż tak usiłują to przedstawić niektórzy politycy zachodni.

Głównym budowniczym neo-hitlerowskiego Wehrmachtu są Stany Zjednoczone. Dlaczego? Uważają oni militarystów niemieckich za swoich najpewniej- szych sprzymierzeńców w Euro- pie. Rząd Adenauera jest god- nym spadkobiercą „tradycji” hitlerowskich. Poszczególne ofi- cjalne osobowości w Bonn już od dawna występują z teryto- rialnymi roszczeniami nie tylko wobec Polski i Francji, ale rów- nież wobec Austrii, Szwajcarii i ZSRR. Ponadto militarysty niemieccy nie kryją się z zamia- ramami „zjednoczenia” Niemiec siłą, tj. drogą agresji na NRD. Te agresywne dążenia, które wymagają posiadania armii, są na rękę agresywnym kołom USA. Amerykańskie koła rzą- dzące wyznają bowiem politykę, jak oni to nazywają, „z pozycji siły”. Dążąc do panowania nad światem USA zamierzają oprzeć się na militarystyce niemieckiej, który nieraz już dał dowody swojej nadamirności; okupa- cja Niemiec zach. przez mocar- stwa zachodnie stwarza sprzy- jające warunki dla wciągnięcia ich do bloku wojennego. A przy tym monopol amerykań- skie zamierzają wyciągnąć wiel- kie zyski z uzbrajania Niemiec. Większość wojennych zamówień będzie bowiem wykonywana w USA. Te ostatnie liczą również na to, że neo-hitlerowski Wehr-

„Zaczął się kilka tygod- ni temu w świetlicy wrocław- skiego Paławagu, gdzie przed- stawiciel redakcji zainicjował spotkanie z czytelnikami w for- mie wieczoru pytań i odpowie- dzi. Bardzo ciekawy przebieg tego spotkania, na zakończenie którego rozległy się głosy: „urza- dzajcie także rzeczy czołstej” — skłonił redakcję do wysiłków celem zaspokojenia tego życze- nia Czytelników. Toteż w nie- długi czas potem odbyło się w Warszawie pod hasłem: „Kto pyta nie błądzi” — spotkanie przedstawicieli redakcji z mło- dymi mieszkaniami dzielnicy Wola, którego program urozma- iczył występ znanych artystów warszawskich. Wreszcie kilka dni temu redaktorzy „Sztan- daru Młodych” spotkali się w wielkiej sali stalinogrodzkiej Filharmonii z 800 Czytelnikami — młodymi górnikami, hutnikami, metalowcami i uczniami. O przebiegu tego spotkania chcemy Wam na tej stronie — z ko- niecznością w znacznym skro- cie — opowiedzieć.

„Sztandar Młodych” pragnie być twoim przyjacielem!

Sala Filharmonii w Stalino- grodzie ma tylko osiemset miejsc, toteż bileter miał tego dnia nелеtwa przeprawę z tymi wszystkimi, dla których bi- letów nie starczyło, a którzy — nie bez racji zresztą — uważa- li, że powinni wziąć udział w spotkaniu z redakcją swojej gazety.

„Ale oto sala jest już pełna, światła na widowni przgasły i na celnym tle kurtyny wy- raźnie widnieje biały napis: „SZTANDAR MŁODYCH” PRAGNIE BYĆ TWOIM PRZY- JACIELEM! Rozpoczyna się spotkanie: Drodzy przyjaciele! Rozpoczynając dzisiejsze spot- kanie przedstawiciele „Sztan-

daru Młodych” z Czytelnikami, pragniemy przede wszystkim przekazać Wam najserdeczniej- sze pozdrowienia od całego ze- spolu redakcyjnego Waszej ga- zety. Nie jest rzeczą przypadku, że dzisiejszą naszą imprezę zorgan- izowaliśmy właśnie w Stalino- grodzie — w mieście górników i hutników, podobnie jak nie przypadkowo impreza ta nosi charakter właśnie spotka- nia redaktorów gazety z Czy- telnikami. Stało się tak dlatego, że „Sztandar Młodych” gorąco pragnie być Waszym przyjacie- lem, codziennym, dobrym, za- ufanym i niezawodnym przyja- cielem swoich Czytelników. A przyjaciele, rzecz jasna, powin- ni możliwie często się z sobą spotykać — aby bezpośrednio i otwarcie porozmawiać, wymie- nić myśli, poglądy, wrażenia. Głęboko wierzymy, drodzy Czytelnicy, że pod takim wła- śnie znakiem, pod znakiem szczerzej i bezpośredniej rozmowy upłyne nasze dzisiejsze spot- kanie.

Hasło naszego spotkania brzmi: „Kto pyta, nie błądzi”. Chodzi o to, by dzisiejsze spot- kanie uumożliwiło naszym przyja- cieli, by pozostawili po sobie trwały ślad, by pomogło w życiu, w pracy — Wam, Czytelnikom i nam, redaktorom. Dlatego też prosimy: zadawajcie pytania, usłnie lub na kartkach, na wszelkie interesujące Was te- maty — na część tych pytań od- powiemy w miarę możliwości już dzisiaj, na pozostałe szukajcie

odpowiedzi na łamach Waszej gazety; otrzymacie je niezawo- dnie. Zgłaszajcie również Wasze uwagi i życzenia pod adresem „Sztandaru Młodych” — posta- ramy się na nie odpowiedzieć przede wszystkim naszą przyszłą pracą, przyszłymi numerami ga- zety.

Spotkania dobrych przyjaciół są jednak wypełnione nie samą tylko rozmową. Ich rozmowy przeplata radość, uśmiech, nie- rzadko piosenka... I ten właśnie uśmiech, radość i piosenkę przy- wieźli nam artyści.

Piosenka i uśmiech

Artyści rzeczywiście nie za- wiedli — najlepiej świadczyły o tym rozgajające się raz po raz istne huragajy oklasków. Kon- feransjerka Pawłowska i Py- zalska, piosenki niezrównanego Foga, Gniadkowskiego i Kor- sakówny, wesołe skecze Smi- galskiego i Pawłowskiego, za- dźwięwiająca żręczność Iluzjonisty Balsamo — oczarowały wszyst- kich. Artyści wzięli zresztą u- dział nie tylko w tzw. części artystycznej — pomagali rów- nież redaktorom w odpowia- daniu na pytania i w artystycznej formie, na niektóre spośród stu- czterdziestu zadanych przez Czy- telników pytań.

Obserwowaliśmy twarze ucze- stników spotkania, kiedy po 4 godzinach przeciekające się nie- długiemi krzesel zmierzali do wyjścia. Na bardzo wielu z nich trwał jeszcze pogodny uśmiech. To bardzo dobrze!...

Mam 20 lat, znalazłem sobie już dziewczynę i chciał- bym się ożenić, ale rodzice stawiają mi przeszkody.

odpowiada piosenką: Mieczysław Fogg



MIŁOŚĆ NAD NILEM
Muzyka i słowa A. MARKOWSKI
Raz nad Nilu szeroką wodą Na przekór i ojcu, i matce Zakochał się młody krokodyl W maleńkiej zieloniułkiej zabce. Przecież go mama prosila, Przecież mu tata tłumaczył, Ze to megalania nie miłość, Ze trzeba zupełnie inaczej. Bo trzeba nemyśleć się trochę, Na szczytę rozsądku się zdobyć, Ze przecież nie można się kochać W tak źle urodzonej osobie. Gdy nie pomogły te słowa Tatumio wziął się do bicia. Syn nie mógł inaczej flirtować Jak tyłki w sitowiu, w ukryciu. I tak flirtował w sitowiu, Na łądzie i w głębinie wody, Aż zabłąk podstępnie zjadł bociana, A z żalu pękł młody krokodyl. Dziś tata do mamy tak szepce, Lejąc wciąż izy krokodyli, Ach, nie można igrać z serduszklem Nawet w sitowiu nad Nilem.

DLACZEGO SIE, KOCHAM BEZ WZAJEMNOŚCI?

odpowiada red. Wojciech Krasucki

Coż, najprostszą odpowiedzią by- łoby zacytowanie starego i mądre- go przysłowia: „serce nie służy”. No, bo naprawdę nie ma sposobu nakazania komuś miłości tylko dla- tego, że się go samemu kocha. Ba, nawet nie można mieć tu preten- sji: „serce nie służy”...

Oczywiście, nie ma recept na o- budzenie w czymś sercu wzaj- jemności. Tak zwany „lubczyk”, stosowany przez babki wiejskie, i wyszukane eliksiry starczytnego Amora — trzeba tu pozostawić też na uboczu, dla badaczy staroży- nosci i dziwactw.

Co zatem pozostaje? Prosta i szczerota. Rozumiem to tak: jeżeli kochasz ją (jego), to powiedz to jej (jemu).

Ba, nie zawsze przyjdzie to łat- wo! No, ale jeszcze trudniej kryć uczucie „w sobie”, gdy nie wido- mo co czuje osoba kochana. Zre- szta, zdaniem moim, jeżeli to, co czujesz, jest prawdziwym, krwią pulsującym uczuciem, to sam (sa- ma) znajdziesz najlepszą formę wy- ratowania swego uczucia.

Ale może tu chodzić o sytuację, w której sprawa uczucia jednej- tylko strony jest drugiej stronie aż nadto znana. I niczego to nie zmienia! Co wtedy?

Odradzałbym na pewno wdycha- nia i „wypatrywania oczu” za- nim (nią), nachalności — nar- zeczania się. Nie zrozumcie tylko tego tak, że nie trzeba wtedy widywać osoby kochanej, że trzeba kryć się przed nią z tym co się robi i co się czuje (a może to właśnie się spodoba). Trzeba robić to, co w takiej sytuacji jest naj- trudniejsze: zachowywać się pro- sto, naturalnie. Wystrzeżać się pa- tosu i sentymentalizmu, co nie zna- czy rezygnować z walki o wzaj- jemność.

Oczywiście może być tak jak mó- wię i może być całkiem inaczej. Inaczej, jak zapewne pamiętacie, było z Basią i panem Wołodyjow- skim. Tak więc i to nawet, wyda- wałoby się, słuszne rady mogą o-



Konferansjerką jest dobrze — powie dwa słowa, a już burza oklasków. Tak właśnie się stało, kiedy Fryzik zapowiedział: LIDIA KORZAKÓWNA!

Zamiast odpowiedzi na 66 pytań

głos zabiera red. Zdzisław Piś

Spółród wielu pytań i uwag, jakie padły podczas spotka- nia z czytelnikami, bar- dzo dużo, bo aż 66 z nich dotyczyło samej gazety. I to jest bardzo dobrze! Ta ilość py- tań oraz ich treść świadczy o dużym zainteresowaniu czy- telników pracą gazety, o słusz- nym żądaniu, by dziennik w coraz lepszym stopniu za- spokajał potrzeby i zaintereso- wania młodzieży. I właśnie nie- czym innym jak troską o ga- zetę kierowali się ci wszyscy, którzy pytali:

„Dlaczego w „Sztandarze Młodych” wiadomości politycz- ne i sportowe są opóźnione, podczas gdy w prasie wojen- towej można je przeczytać co najmniej o jeden dzień wcześniej?”

„Dlaczego „Sztandar Młodych” tak mało pisze o spor- tówcach dotychczas spo- tkiwanych i uwagi czy- telników były pod tym wzglę- dem słuszne. Spodziewamy się, że po dokonaniu już wprowa- dzenia personalnym naszego działu sportowego niedługo rezultaty oceniemy w gazecie. Przyznajmy — że ze względu na ograniczony czas nie byli- my w stanie odpowiedzieć na wiele pytań. Nie pozwalają na to również ramy krótkiego ar- tykułu. Toteż redakcja po- stara się zamieszczać dal- sze odpowiedzi na poszczególne pytania w kolejnych numerach gazety.

„Dlaczego w „Sztandarze Młodych” wiadomości politycz- ne i sportowe są opóźnione, podczas gdy w prasie wojen- towej można je przeczytać co najmniej o jeden dzień wcześniej?”

„Dlaczego „Sztandar Młodych” tak mało pisze o spor- tówcach dotychczas spo- tkiwanych i uwagi czy- telników były pod tym wzglę- dem słuszne. Spodziewamy się, że po dokonaniu już wprowa- dzenia personalnym naszego działu sportowego niedługo rezultaty oceniemy w gazecie. Przyznajmy — że ze względu na ograniczony czas nie byli- my w stanie odpowiedzieć na wiele pytań. Nie pozwalają na to również ramy krótkiego ar- tykułu. Toteż redakcja po- stara się zamieszczać dal- sze odpowiedzi na poszczególne pytania w kolejnych numerach gazety.

Wielu uczestników spotkania domagało się bardziej ożywie- nej dyskusji na różne tematy: „Prosimy o otwarcie dysku-

„Dlaczego w „Sztandarze Młodych” wiadomości politycz- ne i sportowe są opóźnione, podczas gdy w prasie wojen- towej można je przeczytać co najmniej o jeden dzień wcześniej?”

„Dlaczego „Sztandar Młodych” tak mało pisze o spor- tówcach dotychczas spo- tkiwanych i uwagi czy- telników były pod tym wzglę- dem słuszne. Spodziewamy się, że po dokonaniu już wprowa- dzenia personalnym naszego działu sportowego niedługo rezultaty oceniemy w gazecie. Przyznajmy — że ze względu na ograniczony czas nie byli- my w stanie odpowiedzieć na wiele pytań. Nie pozwalają na to również ramy krótkiego ar- tykułu. Toteż redakcja po- stara się zamieszczać dal- sze odpowiedzi na poszczególne pytania w kolejnych numerach gazety.

„Dlaczego w „Sztandarze Młodych” wiadomości politycz- ne i sportowe są opóźnione, podczas gdy w prasie wojen- towej można je przeczytać co najmniej o jeden dzień wcześniej?”

„Dlaczego „Sztandar Młodych” tak mało pisze o spor- tówcach dotychczas spo- tkiwanych i uwagi czy- telników były pod tym wzglę- dem słuszne. Spodziewamy się, że po dokonaniu już wprowa- dzenia personalnym naszego działu sportowego niedługo rezultaty oceniemy w gazecie. Przyznajmy — że ze względu na ograniczony czas nie byli- my w stanie odpowiedzieć na wiele pytań. Nie pozwalają na to również ramy krótkiego ar- tykułu. Toteż redakcja po- stara się zamieszczać dal- sze odpowiedzi na poszczególne pytania w kolejnych numerach gazety.

„Dlaczego w „Sztandarze Młodych” wiadomości politycz- ne i sportowe są opóźnione, podczas gdy w prasie wojen- towej można je przeczytać co najmniej o jeden dzień wcześniej?”

W stołcy Śląska, w Stalino- grodzie, tuż przed samymi świateł- mi przyszłość się nasza, czyli też młodzież spotkała z redaktorami. Impreza owa była pod znakiem: „Ten kto się pyta nie błądzi”; jak bardzo madre jest hasło takie, samemu łatwo osądzić. Ale do rzeczy, czyli do sprawy: za stołem stanęło paru ob. redaktorów z samej Warszawy, z Waszego właśnie „Sztandaru”. Jeden przemawia, a sflu się pyta, gdyby zapisał pytania, ntechby kto miesiąc chciał wszystkie czytać, też miałby co do czytania.

Pytań tych sto czterdzieści było, a wszystkie madre ogromnie; mnie zaś najbardziej, przyznam, cieszyło, że... się zwracano nie do mnie.



CHULIGAN I DZIEWCZYNA

Chuligan spędzał swe piątkie noce z pewnym bażantem, barwnym bikiniarzem; przyjaciele „od czyste” na „czterdziestu procent”, od zmierzchu do świtu przebywał razem. Kiedyś, gdy środkiem jeździł słońca, piącej, oko w oko spotkali się z młodą dziewczyną, zagroziła jej przejście, ona szła do pracy, ulica była ciemna — jak tu ich wyminać? Dziewczyna przystanęła, chwile się wahała, krok jeden i sześciu chuligana mia; gdzie tam! nogę podstawił... o, historia cała — aż bażant odął się przecięć groźniejszym dziewczynie.

Włosek — że chociaż często bażant jest łobuzem, jest między nimi różnica dość duża, czyli jak mówi prawda, wciąż żywa od wieków, nie człowiek suknie, a suknie zdobi człowieka.

P. S. Inna rzecz, że z bażantem trochę jest inaczej; własna suknie miał zdobyć, ośmiesz go raczej.

OD REDAKCJI: Po tej malej dygresji podejmujemy dalszy ciąg opo- wieści: Nie tylko sami ob. redaktorzy, lecz również ob. Fogg Mieczysław, też odpowiadał i to niegorzej, gdy koleją na niego przyszła.

O narzeczonych ktoś spytał z sali, Co robić, gdy urodzeniem niedobran? Fogg się nie bał błędny zaraz użalił, nie zastanawiał się ani...

Zaśpiewał piosenkę o krokodylu i malej żabce zielonej i na przykładzie żabki i Nilu wskazał punkt wyjścia dla „strony”.

(Strona w pojęciu urzędniczym: petent, klient; tu — pytający).

Odpowiadał również i Inni, nie bardzo wprawdzie na temat, po artystycznej, rzecz można, linii znaczenia jednak to nie ma.

OD REDAKCJI: Autor chce prawdopodobnie powiedzieć, że aczkolwiek artyści śpiewali, recytowali, mówili na różne tematy nie zawsze związane z pytaniami koleżanek i kolegów, było to o tyle bez znaczenia, że ich artystyczne odpowiedzi, a raczej wypowiedzi i tak za każdym razem przyjmowano jak najserdeczniej.

Po tym wyjaśnieniu jedziemy dalej — czyli zbliżamy się do końca.

Gdy się kończyła impreza nasza, to pod adresem gazety, zaczęto trochę też „podgrymaszac” i nie bez racji niesłusznie:

Malo o Śląsku, o sporcie malo — tak napisano w uwagach — humoru też by więcej się zdalo... niechęć się „Sztandar” nie wdraża.

Na tym już kończy, na tym humorze, prośbę też miałby nieśmiała, niech to za humor wieźmie kto może i powie: dosyć, czy malo?

OD REDAKCJI: Redakcja że wczelidow kurtuazyjnych nie wyraża swego zdania i zamyla niniejszym nieoficjalnie spracowanie z równie nieoficjalnego, a serdecznego i miłego spotka- nia w Stalino- grodzie.



Również dziesięciominutową przerwę trzeba racjonalnie wy- korzystać. Elżbieta Hylbowa z Sosnowca i Stanisław Łusznak z Stenianowice piszą na kartkach pytania, na które chcieliby otrzymać odpowiedź. Za chwile wrzucą je do skrzynki, opa- trzonej dużym znakiem zapitania i napisem: „Kto pyta, nie błądzi”.

Zebrał i zrelacjonował: H. Jankowska i L. Szulcowski. „Re- lacja na wesoło” — Z. Sztaba, karykatury T. Marczewski, zdjęcia A. Marczak.



Trybuna Przedzjazdowa

W dzisiejszej „Trybunie” tow. Straus pisze o tym, jak kolo ZMP zapoznało młodzież z rewolucyjnymi tradycjami. A jak w Waszym kole zapoznawanie się z życiem młodych bojowników poległych w walce o wyzwolenie kraju, o socjalizm — pomaga w ideowym wychowywaniu młodzieży?

Tow. Saskowski pisze o wielu istotnych sprawach w pracy kolo. Czy podziela jego poglądy? Co sądzicie o metodzie pomocy wyzszej instancji dla kolo? Jak jest Wasze zdanie o „łańcuskowym” sposobie prowadzenia dyskusji? O podnoszeniu autorytetu organizacji przez usuwanie z jej szeregów ludzi trudnych do wychowania?

Trzecim problemem poruszonym dziś w „Trybunie” jest proponowane przez tow. Pietrzyka uzupełnienie do projektu Statutu ZMP.

Co sądzicie o tej sprawie? Piszcie na adres: „Sztandar Młodych” — Warszawa, ul. Wspólna 61 — „Trybuna Przedzjazdowa”.

„Ludzie czerwonej wiosny” są z nami

„ZMP wychowuje młodzież w duchu umiłowanej tradycji patriotycznej walki o wolność i postęp, zainicjowanej z imionami wielkich Polaków: Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Piotra Ściegiennego, Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Buczka, Marcelo Nowotki, Karola Świerzeżewskiego. ZMP jest spadkobiercą stuletniej z górą tradycji walki demokratycznej i postępowej młodzieży przeciwko obcym i rodzimym tyranom, a zwłaszcza walki rewolucyjnej młodzieży robotniczej, chłopskiej i studenckiej, której przewodził Komunistyczny Związek Młodzieży Polski i Związek Walki Młodych, przy czynnym udziale antyfaszystowskiego nurtu OMTUR i „Wici”.

Zetempowicie w całym swym życiu i postępowaniu powinniśmy czerpać wzór z życia Stefana Okrasa, Władysława Knińskiego, Henryka Rutkowskiego, Janka Krasińskiego, Hanki Sawickiej i wielu innych młodych bojowników poległych w walce o Polskę Ludową.

(z projektu Statutu ZMP)

WYDAJE mi się, że „Trybuna Przedzjazdowa” powinna stać się prawdziwą trybuną wymiany naszych doświadczeń. Aby nie być głośnym postaram się opisać kilka form zastosowanych praktycznie przez nasze kolo.

Na wiosnę br. na zebraniu zarządu kolo doszliśmy do wniosku, że praca w kole idzie ospale. Postanowiliśmy wówczas zerwać z długi i nudnymi referatami, ograniczając ilość „nudnych” zebran do minimum. Od tego czasu praca w kole ożywiła się, członkowie chętnie pracują i potrafią pożytecznie spędzić wolny czas.

Kiedy została ogłoszona uchwała Plenum ZG ZMP o zwołaniu II Zjazdu postanowiliśmy zapoznać się bliżej z tradycjami ZMP. Przeczytaliśmy zbiorowo książkę pt. „Ludzie czerwonej wiosny”, mówiącą o życiu Iłłnera, Kulawskiego, Rutkowskiego i Botwina. Czytaliśmy ją głośno przez dwa wieczory. Potem żywo dyskusowaliśmy o życiu KZM-owców, ich walce, trudnych warunkach pracy organizacyjnej, o terrorze sanacji. Postanowiliśmy systematycznie czytać i wyćwiczyć sobie artykuły

z prasy, mówiące o życiu i walce KZM-owców i ZWM-owców. Z okazji Święta Wojska Polnego pięciu członków kolo wykonało gazetkę poświęconą wojnie i Dywizji im. T. Kościuszki i całej bohaterkiej drodze bojowej I i II Armii.

W Miesiącu Pogłębiańca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowaliśmy wieczór literacki poświęcony twórczości Adama Mickiewicza w okresie jego pobytu w Rosji. Poprosiliśmy o pomoc nauczycielkę języka polskiego z pobliskiej szkoły, która przygotowała krótką prelekcję oraz wskazała nam, które utwory Mickiewicza należy przygotować na wieczorek. Wiecezór udał się bardzo dobrze. Od tego czasu kilku członków kolo zainteresowało się gorąco poezją i teraz z zapalem czytują swiwersami Mickiewicza, Słowackiego, Majakowskiego, Brońskiego i innych poetów.

Przygotowujemy również wieczorek pt. „Co dała młodzieży władza ludowa”.

Cieszyłbym się bardzo, by to co napisaliśmy pomogło niektórym kolołom ZMP w pracach. WITOLD STRAUS, Łódź, OSP „D”

„Wydział Propagandy i Agitacji ZG ZMP zawiadamia, że ukazał się zbiór „Materiały dla szkolenia ZMP” i „Dodatek literacki dla zespołów szkolenia masowego ZMP”.

Materiały te propagandzicy i uczestnicy zespołów szkolenia ZMP mogą nabyć za pośrednictwem ZPM ZMP we wszystkich placówkach PPK „Ruch”.

Średniowiecze z bliska

...I tak dca zetempowicy — Groński i Rudak, uczniowie szkoły TPD III, w Łodzi, znaleźli się w dużej mrocznej sali średniowiecznego klasztoru. W blasku dynamicznych pochodni wzięli stojące w kacie narzędzia, obok potężne, znane im z nauki historii kolo... No srodkiem — dca podniósł stół. Za stołem siedzieli przysiadli — członkowie „świętej inkwizycji”.

— Czy oskarżeni mają coś do wyświadczenia — zapytał przewodniczący? — Nie przyznajemy się do winy — zaczął Groński. Prawda jest, że kilkakrotnie w czasie dzielnicowej konferencji ZMP domagaliśmy się udzielenia nam pomocy. Dostaliśmy tego są znajomością i w posiadaniu przysiadli przysiadli. Prawda jest również, że powiadaliśmy, zapinającemu nas teterotekowi wydziału szkolno — harcerskiego, o czym chcemy mówić...

— Nie tylko panowie dzielnicowi — uzupełnił drugi zetempowicz Rudak — ale i dziś to samo podtrzymujemy! Chcieliśmy zabierać głos w dyskusji, nie pierwsze krytycznie ustosunkować się do wygłoszonego referatu. Po drugie skrytykować panoszący się w Zarządzie Dzielnicowym biurokratyzm i spruszyć szeregi innych spraw dotyczących życia młodzieży uczącej się...

— Nie udzielono nam głosu — dodał natych-

mias pierwszy z oskarżonych, a rozmawiający z nami kierowca oświadczył wreszcie, że krytykując pracę Zarządu podnosząmy autorytet Dzielnicę. Tak, oto znaleźliśmy się tutaj i nie wiemy za co będziemy sądzeni... W sal obrad „świętej inkwizycji” zapadała grobowa cisza. Członkowie przysiadli trwali w głębokim, twórczym zamyśleniu. W głębi skrzypiał

— Czy oskarżeni mają coś do wyświadczenia — zapytał przewodniczący? — Nie przyznajemy się do winy — zaczął Groński. Prawda jest, że kilkakrotnie w czasie dzielnicowej konferencji ZMP domagaliśmy się udzielenia nam pomocy. Dostaliśmy tego są znajomością i w posiadaniu przysiadli przysiadli. Prawda jest również, że powiadaliśmy, zapinającemu nas teterotekowi wydziału szkolno — harcerskiego, o czym chcemy mówić...

— Nie tylko panowie dzielnicowi — uzupełnił drugi zetempowicz Rudak — ale i dziś to samo podtrzymujemy! Chcieliśmy zabierać głos w dyskusji, nie pierwsze krytycznie ustosunkować się do wygłoszonego referatu. Po drugie skrytykować panoszący się w Zarządzie Dzielnicowym biurokratyzm i spruszyć szeregi innych spraw dotyczących życia młodzieży uczącej się...

„Ktoś z ZM przychodzi na zebranie kolo...”

NIE jestem zwolennikiem dużej ilości zebran. Uważam, że jedno zebranie zetempowicie w ciągu dwóch tygodni zupełnie wystarczy. Uważam także, że zebrania kolo powinny trwać po 45 minut.

Aby życie w kole było ciekawsze, na zebraniu kolo powinien zawsze przychodzić ktoś z ZM czy ZP ZMP. Delegat ten powinien przed zebraniem zasięgnąć opinii przewodniczącego kolo o poszczególnych członkach, o ich trudnościach i radościach. Na zebraniu w ZM delegat powinien wraz z aktywnym przewodniczącym kolo i przyjacielami poszczególnych członków kolo i przyjąć na zebranie z „rozrywkowymi trudnościami”. Na zebraniu powinien zetempowicie wskazywać, co trzeba robić, aby ten czy ów błąd zlikwidować, jak należy postępować w określonych sprawach. Wtedy młodzież bardzo chętnie chodziłaby na zebrania, a i szeregi ZMP sycybyły by rosły. Młodzież widziałaby pomoc organizacji w pokonywaniu swoich trudności.

Dyskusować systemem „łańcuskowym”! W dyskusji nad wygłoszonymi na zebraniach referatami głos powinni zabierać wszyscy członkowie kolo.

A tymczasem przekonaliśmy się, że na każdym zebraniu głos zabierają ci sami aktywiści. Tak np. byłem kilka razy (kolejno) na zebraniach kolo klasowego w kl. III A. Na każdym z tych zebran głos zabierało tylko dwóch aktywiistów — przewodników nauki, kol. kol. Aleksandra Cyrek i Bronisław Rosiak. A wiem, że byli i tacy, którzy mieli istotne sprawy do powiedzenia, ale „ujawniali” je dopiero po zebraniu, w prywatnych rozmowach. Brakło im odwagi, aby mówić o nich przed koletem. Dlatego uważam, że należałoby wprowadzić na każdym zebraniu dyskusję systemem „łańcuskowym”. Przewodniczący powinien po nazwisku pytać poszczególnych członków co oni myślą o tym czy innym zagadnieniu.

Ja np. też obawiałem się początkowo prosić o głos. Ale gdy mnie raz wywołano na mównicę, zabrałem głos — i nie ma już zebrania, zębym na nim nie powiedział.

Nie poprawi „dwójek” — wyrzucić z organizacji! A teraz w sprawie nagród i kar.

Uważam, że na zebraniach miesięcznych przewodniczy i najlepsi aktywiści powinni otrzymywać od organizacji upominki w postaci np. książek, wiecznych piór, w formie nagród za swoją pracę. Uważam jednocześnie, że w organizacji zetempowicie należałoby wprowadzić ostrzejszą dyscyplinę. Zdarzają się wypadki, że zetempowicie stają się chuliganami bądź też pumelaniami. Moim zdaniem, jeżeli zetempowicie należą na okres więcej niż dwa tygodnie niedostawiać, powinni otrzymać nagrodę i jeżeli się nie poprawi w najbliższych dniach — powinni być wyrzuceni z organizacji. Oczywiście organizacja ZMP powinna walczyć do ostatka o to, aby dany zetempowicie poprawił się, aby wszedł na drogę właściwego postępowania. Ale gdy to nie pomaga, trzeba usunąć z organizacji. Wzrósłby w ten sposób autorytet ZMP.

Organizacja ZMP powinna skupiać ludzi naprawdę wartościowych, ludzi, którzy swą pracą chcą pomóc partii w budownictwie nowej rzeczywistości. Moim zdaniem, do organizacji przyjmują się członkowie nie zastępujących na to. Nie dziwnego, jeżeli Zarząd Miejski przyśle pismo, że „należy przyjąć do organizacji tyłu to a tyłu członków” — Zarząd Szkolny przyjmując każdego, kto tylko chce wstąpić do organizacji. Nam zależy na jakości, a nie na ilości.

EDWARD SASKOWSKI, Kler. Organizacyjny ZS ZMP przy Technikum Handlowym w Inowrocławu

O „martwych duszach”

JESTEM członkiem ZMP prawie od zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Niedługo spotykam się z nieporozumieniem panującym w świadomości członków organizacji, a szczególnie w załatwianiu przyniesienia z jednego kolo do drugiego. Są u nas jeszcze nadal zetempowicie, którzy całym niedzielnym, czasem nawet przedpółnocnym, nie są zarejestrowani w kole i w powiecie, w którym przebywają. Zdarza się to często z winy członka organizacji, który biega ledzując sobie załatwianie „formalności”. Przyczyna niezarejestrowania przyniesienia jest także niekiedy zarząd kolo, z którego zetempowicie się przenosi, lub zarząd powiatowy nie załatwiający szybko tych spraw.

Uważam, że nie można tolerować w organizacji istnienia „martwych dusz” zetempowicie, nie należących do żadnego kolo ZMP. Trudno, aby człowiek nie biorący niekiedy przez pół roku lub więcej udziału w życiu organizacji — nazywał się jej członkiem. Uważam również, że w stosunku do tych, którzy związek z organizacją rozluźnili z własnej winy — z powodu niedbalstwa czy braku przywiązania do organizacji — trzeba wyłączać surowe wnioski. Moim zdaniem, dla takich lu-

dz, lekkozwinnie rozwiązujących swój stosunek z organizacją, nie ma miejsca w jej szeregach. W związku z tym — o ile to będzie realnie i niesporne z ogólnymi zasadami naszej organizacji — proponuję uzupełnienie projektu Statutu naszej organizacji. Uzupełnienie powinno być tej treści:

„Zetempowicie przestaje być członkiem organizacji, o ile z własnej winy nie załatwił swego przeniesienia — przy przechodzeniu z jednego kolo do drugiego — najpóźniej w przeciągu trzech miesięcy”.

WACŁAW PIETRZYK, Warszawa

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 6.55, 6.50, 7.00, 7.40, 12.10, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radowy, 6.40 Melodie filmowe, 7.15 Koncert, 8.05 Muzyka, 8.10 Koncert, 10.05 „Wici tańczy i śpiewa”, 10.20 Waice, 11.00 Dla dzieci, 11.05 szych, 11.25 Przegląd prasy młodzieżowej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pismo, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 Zabawy i tańca przy słodkości, 16.05 Muzyka, 16.30 Pogadanka lekarska, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka, 19.30 Na fal humoru i satyry, 19.50 Aud. dla wsi.

20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fal 49”, 21.12 Piosenki radzieckie, 21.40 Repertuar literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 „Moje ulubione kompozycje”.

Program II — na fal 347 m. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godzin 5.35 do 7.45 transmisja Programu I.

13.10 Swojskie melodie, 13.30 Dla dzieci starszych, 14.10 Dla dzieci młodszych, 14.30 Muzyka, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali”, 18.00 Na sportowej fali, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wieści, 19.45 Kompozycje tygodnia, 20.50 Aud. Hłeraćka, 21.45 Wiarość sportowa, 22.00 Koncert, 22.20 „Matka i syn”, 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzeżenie: Nie ma możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA: Godz. 17.00 — Przedstawienie „Młyn” Lope de Vęzy w wykonaniu zespołu aktorów Państwowego Teatru Ludowego oraz Kronika Filmowa.



Nowym sukcesem Polskiego Ratownictwa Okrętowego jest wydobywanie z dna Zatoki Gdańskiej — jednej z najniebezpieczniejszych w Europie — pogiębiarki morskiej. Ze względu na wielkość pogiębiarki wyciągnięto ją w dwóch częściach, za pomocą uprzednio zatopionych, a później napompowanych powietrzem wielkich stalowych pontonów. Na zdjęciu: holownik „Swaroziec” holuje część pogiębiarki do portu gdańskiego. Foto: Ukielewski (CAF)

Słabe przygotowanie propagandzistów nie gwarantuje dobrego przebiegu szkolenia

Zaplanowanie w całym powiecie koszańskim zaledwie 32 zespołów szkoleniowych, to w stosunku do ilości młodzieży i koloł ZMP tego powiatu, stanowiło za mało. Trzech instruktorów ZP ZMP i 12 pracowników Komendy Powiatowej SP oraz członkowie przysiadli ZP ZMP Powiatowego mogliby zapewnić opiekę nad większą ilością zespołów.

Poza tym nikt inny z nimi nie rozmawiał. Słaba znajomość propagandzistów sprawia, że nie wiemy jacy ludzie będą uczyć i wychowywać naszą młodzież. Dłaczego towarzysz z ZP ZMP w Koszalinie zapominają o bledach ub. roku? Przecież wiedzą, że z powodu złego doboru propagandzistów szkolenie w wielu zespołach, m. in. w RZS Ubedru, Porocle, Bobolicach i in. zostało przerwane. Przysiadli się także, by Zarząd Wojewódzki ZMP lepiej kierował Zarzadz Powiatowym ZMP w Koszalinie, gdyż napotyka on na wiele trudności, a kadra jego jest bardzo młoda i nie posiada zbyt wiele doświadczenia.

Mala ilość zespołów przy stosunkowo wysokiej liczbie osób, które mogłyby się nimi zająć — pozwala przypuszczać, że przygotowanie do rozpoczęcia roku szkoleniowego są przeprowadzone dobrze. Tymczasem na trzydniowe seminarium przybyło zaledwie 12 osób. Seminarium zostało bardzo źle przygotowane i przeprowadzone. Pierwszy dzień był całkowicie niewykorzystany, gdyż ZP ZMP nie postarali się o wykładowcę. Propagandzisci przyjechali na godzinie 10, a seminarium rozpoczęło się o godz. 16.30. Następnego dnia został zmarnowany 3 godz. ponieważ wykładowca nie przyszedł.

W „Sztandarze Młodych” z dnia 2 października br. ukazał się artykuł pt. „Sumienne przygotowanie szkolenia decyduje o jego wynikach”. Przebieg szkolenia w dużej mierze zależy od tego, jakich będziemy mieli propagandzistów. Dlatego dobor ich powinien być szczególnie wnikliwy. Między innymi we wspomnianym artykule była mowa, że każdy z propagandzistów odbiera rozmowy z zarzadz kolo, oczekujemy „POP”, przysiadli ZP ZMP i egzaminu KM PZPR. Jest to gwarancja, że kadra propagandzistów będzie się składała z ludzi, którzy tej niełatwej pracy podoleją.

Uwidocznili się również zły dobor propagandzistów. W Bobolicach Zakładach Przemysłu Welnianego na propagandzistkę wybrano zetempowicę, która za naruszenie dyscypliny pracy była karana sądownie, z gromad Kapienia i Krańsk przybyła na seminarium dwie zetempowicie legitymujące się bardzo niskim poziomem ogólnym. Towarzysze z ZP ZMP często nie znają swych propagandzistów.

„Niezdeterminowany” z Żyblina, w imieniu swoim i kolegów o warunki przyjęcia do Zasadniczej Szkoły Górniczej. Chętnie informujemy Was, że 2-letnie ZSG w Sosnowcu, ul. Związku Młodzieży Polskiej nr 9 w Walbrzychu 7 — Sobieles, w Orzowie, pow. Stalagóród i w Jaworznie, ul. Matejki, rozpoczynają nowy rok szkolny 7 stycznia 1955 r. Wymienione szkoły kształcą górników, cieśli, mechaników sprzętu górniczego oraz innych pracowników kopalni.

Mogłoby ktoś przypuszczać, że w naszym powiecie brak odpowiednich ludzi. Nieprawda. Prawie w każdej wsi jest szkoła a w niej młodzi nauczyciele — członkowie i kandydaci partii lub zetempowicy, są PGR-y i POM-y, a w nich agronomowie i instruktorzy. Nie brak wśród nich aktywnych brigadzystów i traktorzystów, którzy uczęszcza-

ją na szkolenie partyjne. Niezależnie od tego, że nie wszyscy propagandzistów są tak dobrze przygotowani, aby uczyć i wychowywać naszą młodzież, to mimo to, w wielu zespołach, m. in. w RZS Ubedru, Porocle, Bobolicach i in. zostało przerwane. Przysiadli się także, by Zarząd Wojewódzki ZMP lepiej kierował Zarzadz Powiatowym ZMP w Koszalinie, gdyż napotyka on na wiele trudności, a kadra jego jest bardzo młoda i nie posiada zbyt wiele doświadczenia.

Uwidocznili się również zły dobor propagandzistów. W Bobolicach Zakładach Przemysłu Welnianego na propagandzistkę wybrano zetempowicę, która za naruszenie dyscypliny pracy była karana sądownie, z gromad Kapienia i Krańsk przybyła na seminarium dwie zetempowicie legitymujące się bardzo niskim poziomem ogólnym. Towarzysze z ZP ZMP często nie znają swych propagand

